

Joseph R a t z i n g e r, *Świętego Bonawentury teologia historii*, przełożył Edward Iwo Zieliński OFMConv, Lublin 2010, Wydawnictwo KUL, ss. 258.

„Teologia i filozofia historii powstaje przede wszystkim w czasach kryzysów ludzkiej historii”. Temu zdaniu, otwierającemu studium J. Ratzingera nad teologiczno-historyczną myślą św. Bonawentury, wypada przyznać słuszość. Istotnie, historia pokazuje (choć może nie uczy...), że właśnie w chwilach ciężkich doświadczeń i niepewności losu z większą uwagą niż zwykle słuchano tych, którzy, jak powszechnie sądzono, mogli powiedzieć cokolwiek o tym, ku czemu zmierza świat. Należy tu jednak z całą stanowczością odróżnić popularnych swego czasu średniowiecznych „przepowiadaczy przyszłości”, wioskowych wędrownych kaznodziejów od prawdziwych teologów, sumiennie badających Pismo Święte nie tyle w celu odkrycia przyszłych wydarzeń, ile poprawnego odczytania Bożego zamysłu względem Stworzenia. Teologia dziejów, teologiczna perspektywa uprawiania historii, była niemal od zawsze obecna w chrześcijańskim świecie¹. Pytanie „ku czemu dążymy”, niemal tak samo jak pytanie „skąd się wzięliśmy”, nieustannie zajmuje chrześcijan, pragnących szczerze odpowiedzieć Bogu na słowa Jego Miłości wypowiedziane w dziejach świata. Życie ludzkich pokoleń jest bowiem stałym, uciążliwym pielgrzymowaniem. Dostrzegalny i oczywisty wpływ czasu staje się znakiem przemijania, zaś cel wędrowki, bez ciągłego kontaktu z Pismem Świętym i nauką Kościoła, często zdaje się ginąć za mgłą niepewnej przyszłości.

Jeśli więc można przyjąć, że tragiczny w skutkach kryzys cesarstwa rzymskiego skłonił św. Augustyna do wyrażenia swoich koncepcji historiozoficznych, to naturalne wyda się, zgodnie z sugestią J. Ratzingera, że wielopłaszczyznowy przełom wieku XIII, pojawienie się nowych (w specyficznym tego słowa rozumieniu) propozycji rozumienia dziejów przez Joachima z Fiore oraz przykład życia św. Franciszka z Asyżu zaowocowały powstaniem kolejnej, nowej myśli, zawierającej w sobie teologię, filozofię i historię. Mowa tu, oczywiście, o teologii historii św. Bonawentury z Bagnoregio, urodzonego ok. 1217 r., generała zakonu franciszkańskiego od 1257 r., obecnego w zakonie od 1243 r., kanonizowanego w 1482 r. i uznanego za jednego z doktorów Kościoła (uroczyste ogłoszenie w 1588 r.). Wiosną 1273 r. (czyli w roku, w którym otrzymał kapelusze kardynalski) wygłosił on w studium teologicznym przy paryskim klasztorze Braci Mniejszych (będącym częścią Wydziału Teologicznego

¹ Zob. uwagi zawarte w: J. K ł o c z o w s k i, *Historia chrześcijaństwa w obrębie nauk historycznych*, „Roczniki Humanistyczne” 46(1998), z. 2, s. 233-251.

Uniwersytetu w Paryżu) wykłady określane jako *Wykłady o dziele sześciu dni*, w których zawarł między innymi swoją koncepcję rozumienia dziejów.

Tu dotykamy już jednej z istotnych spraw będących wkładem J. Ratzingera do nauki o teologii historii św. Bonawentury. Nie istnieje bowiem taki tekst, który wyszedłby spod ręki tego świętego i w którym owa myśl historyczno-teologiczno-filozoficzna byłaby jasno przedstawiona. Wspomniane wykłady, mające charakter kazań uniwersyteckich, są bowiem zachowanymi w dwóch, dość podobnych do siebie redakcjach (określanych jako redakcja A i redakcja B) zbiorami anonimowych notatek słuchaczy-studentów św. Bonawentury. Zostały one zebrane pod tytułem *Collationes in hexaemeron* i, co wydaje się istotne, przynajmniej jedna redakcja została przedstawiona św. Bonawenturze². Zamieszczone w nich 23 konferencje były poświęcone wielorakim kwestiom (tu warto wymienić zagadnienie mądrości, roli słowa Bożego, problem natury poznania), których zwieńczeniem św. Bonawentura uczynił postać Chrystusa, będącego centrum wszystkich dziedzin wiedzy. Sprawę komplikował dodatkowo fakt, iż rzeczone wykłady, będące podstawą *Collationes*, nie zostały ukończone. Na wieść o otrzymaniu kapelusza kardynalskiego św. Bonawentura zdecydował się je przerwać, zmuszony do zajęcia się przygotowaniem Soboru Lyonńskiego II (rozpoczętego 7 maja 1274 r.). Nie dane mu już było powrócić do przerwanych wykładów, gdyż wyczerpany pracami soborowymi, zmarł 15 lipca 1274 r. Ratzinger musiał więc dokonać gruntownej analizy obu zachowanych redakcji, wyluskując z nich informacje dotyczące teologii historii i próbując zebrać je w całość. Zaowocowało to powstaniem ukończonej w 1955 r. (uzupełnianej do 1957 r.) rozprawy, przedstawionej jako habilitacja na Monachijskim Wydziale Teologicznym. Jej wydanie z 1959 r. jest podstawą polskiego tłumaczenia, dokonanego przez śp. o. prof. Edwarda Iwona Zielińskiego OFMConv., wydanego w 2010 r.; z kolei ukazanie się powyższego tłumaczenia stało się powodem napisania niniejszej recenzji.

Dzięki pracy o. E.I. Zielińskiego możemy się zorientować, że J. Ratzinger wyznaczył swojej monografii cztery główne zadania, odpowiadające czterem zasadniczym rozdziałom. Omawiana praca została ponadto podzielona na 16 paragrafów, z których każdy poświęcono jednemu z zagadnień szczegółowych. I tak rozdział pierwszy (s. 21-86, § 1-5) stanowi rekonstrukcję teologii historii św. Bonawentury na podstawie zachowanych tekstów *Collationes*. W ramach tego rozdziału udało się w ciekawy sposób zaprezentować różnice i podobieństwa myśli św. Bonawentury względem poglądów św. Augustyna oraz przedstawić i scharakteryzować układ siedmiu epok odpowiadających siedmiu dniom stworzenia (§ 3-5). Istotną część tego rozdziału omawia rolę, jaką św. Bonawentura przypisał w procesie dziejowym św. Franciszkowi z Asyżu i jego „zakonowi czasu ostatecznego” (§ 5, część II i III).

Rozdział drugi (s. 89-140, § 6-12) został poświęcony istotnym cechom poglądów Bonawentury, czyli zagadnieniu „Nadziei Zbawienia”. W tym rozdziale dużo uwagi

² Zwraca na to uwagę A. Horowski OFMConv., wydawca omawianych tu tekstów św. Bonawentury: Bonawentura z Bagnoregio, *Konferencje o sześciu dniach stworzenia albo oświecenia Kościoła. Wydanie synoptyczne tekstu oryginalnego redakcji A oraz B z przekładem polskim*, opr. A. Horowski OFMConv., Kraków 2008, s. 9 n.

poświęcono bardzo istotnej kwestii różnic (ale i podobieństw) w stosunku do poglądów wysuwanych przez Joachima di Fiore. Najwięcej emocji budziła, zwykle wiązana z myślą Joachima, kwestia pojawienia się tzw. nowego Objawienia czy też nowego Pisma Świętego, które miało dopełnić oraz w pewnym sensie zastąpić Stary i Nowy Testament. Ratzinger wyraźnie wykazał, iż św. Bonawentura zdecydowanie odrzucał możliwość pojawienia się nowych ksiąg objawionych. Istotnie, jedną z cech czasu ostatecznego ma być nowe objawienie (*revelatio*), jakkolwiek powinno być ono postrzegane jako nowe, to jest pełniejsze, zrozumienie starego i nadal aktualnego Pisma Świętego (§ 9). Istotną cechą myśli św. Bonawentury było także (wzorowane na poglądach Joachima di Fiore) odważne poszukiwanie treści i sensu przyszłości, która została złożona w słowach Pisma Świętego. Postawa taka była konsekwencją twierdzenia, że ta Święta Księga pełna jest ukrytych sił załączkowych (*rationes seminales*), które rozwijają się dopiero w czasie, równoległe do biegu dziejów. Dzięki nim możliwe okazują się nowe sposoby zrozumienia Pisma (oraz sensu dziejów człowieka), które wcześniej, nawet w epoce ojców Kościoła, były jeszcze niemożliwe do odczytania. Pismo Święte jest bowiem nie tylko wytworem historii minionej, ale także stwierdzeniem lub zapowiedzią przyszłości, która częściowo stała się już przeszłością (§ 10). Także w tym rozdziale J. Ratzinger wskazał na często niedostrzeżoną, a jednak bardzo istotną rolę Pseudo-Dionizego Areopagity w kształtowaniu się poglądów św. Bonawentury (§ 12).

Rozdział trzeci stawia sobie za zadanie przedstawienie Bonawenturiańskiej teologii historii w szerokim kontekście historycznym, na tle innych, średniowiecznych propozycji w tej dziedzinie. Autor omawia więc poglądy Ruperta z Deutz, Honoriusza z Autun (Augustodunensis), Anzelma z Havelbergu (§ 13) oraz oczywiście Joachima z Fiore, szczególnie w kontekście krytyki jego poglądów zaprezentowanej zarówno przez św. Tomasza z Akwinu, jak i św. Bonawenturę (§ 13-14).

Ostatni, czwarty rozdział dotyczy stosunku teorii św. Bonawentury do myśli Arystotelesa i do XII-wiecznego arystotelizmu (tu, w § 15, ważna polemika, m.in. z postulowanym przez E. Gilsona, rzekomym, antyarystotelesowskim wydzwiękiem jego dzieła). W praktyce zagadnienie to wiązało się z kwestią usamodzielnienia się filozofii od wiary. Święty Bonawentura, według J. Ratzingera, był zwolennikiem poglądu, iż teologia oparta na rozumie jest przejściowa i będzie zmuszona ustąpić przez teologią opartą na autorytecie; oznaczało to nieuchronny kres i zbyteczność myślenia spekulatywnego. Jednak dopóki życie św. Franciszka nie stanie się powszechną formą życia Kościoła, dopóty ma jeszcze sens troska o scholastykę. Bonawentura wyraża nadzieję, że jednak i ona ustąpi przed duchem franciszkańskim, zwycięskim wobec nicości myślenia naukowego (§ 16). Monografię kończy bibliografia (ok. 300 pozycji i 50 tekstów źródłowych) oraz indeksy.

Niniejsza recenzja nie została jednak napisana po to, by analizować trafność tez J. Ratzingera w stosunku do myśli św. Bonawentury z perspektywy filozoficznej czy teologicznej. Zresztą, jak można się domyślić na podstawie daty pierwszego wydania tej rozprawy (1959), takich analiz czy dyskusji z wnioskami przedstawionymi przez

J. Ratzingera przeprowadzono już niemało³. Niniejszy tekst recenzyjny pisany jest bowiem przez historyka, który witając polskie tłumaczenie wspomnianej rozprawy, pragnie w ten sposób zwrócić uwagę badaczy przeszłości na nagminnie zapominany, szeroki, teologiczny wymiar badanych przez nich dziejów. Niewątpliwie rzeczą ważną jest odpowiedź na pytanie, czy św. Bonawentura opisując sześć dni stworzenia i przypisując sześć (wraz z siódmą) odpowiadających im epok dziejów, realizowanych dwukrotnie (raz w Starym Testamencie i ponownie od narodzenia Chrystusa), miał rację i nie pomylił się w wyliczeniach, oraz czy zaproponowany przez niego podział nadal wytrzymuje współczesną krytykę historyczną⁴. Ale istotniejsze jest chyba to, że dzięki J. Ratzingerowi oraz tłumaczeniu dokonанemu przez śp. o. E.I. Zielińskiego udało się zyskać nowy impuls i inspirację do głębszego badania przeszłości.

Celem badania historycznego jest bowiem, jak wiadomo, poznanie prawdy o człowieku w przeszłości. Wymogi „naukowości” i ciągle zmniejszające się możliwości badań (źródeł historycznych, szczególnie dla epok wcześniejszych, nie przybywa) zmuszają historyków do mrówczej pracy odtwórczej, zaś ich publikacje albo mają charakter egzystencjalnych esejów z pogranicza różnych nauk, albo wykazują coraz większe podobieństwo do publikacji z zakresu nauk przyrodniczych. Tymczasem właśnie myśl Bonawenturiańska, przypomniana dzięki wydanemu tłumaczeniu monografii J. Ratzingera, z wielką mocą uświadamia nam, że uprawianie historii może (i powinno) stać się niezwykłą wędrówką śladami Bożej Opatrzności. Badanie przeszłości zamienia się wówczas w kontemplację Bożych planów względem natury i człowieka. Analizując zamierzenia Stwórcy, przestajemy być tylko bezinteresownymi widzami, a coraz bardziej zaczynamy odczuwać, że jesteśmy także częścią tej wielkiej historii, która nas bezustannie fascynuje i pociąga.

Podział dziejów zaproponowany przez św. Bonawenturę, jak już wspomniano, opiera się na schemacie siedmiu epok. Odnosząc ten schemat także do czasów po Chrystusie, św. Bonawentura uznał, że właśnie czasy jemu współczesne były wypełnieniem szóstej lub nawet biegnącej z nią równolegle – już siódmej epoki. Dziś wie-

³ Zwraca na to uwagę już sam J. Ratzinger w przedmowie do wydania amerykańskiego (przedrukowana na s. 11-14), gdzie powołuje się na prace, w których recenzowano lub komentowano jego monografię, np. J.G. B o u g e r o l, *Lexique Saint Bonaventure*, Paryż 1969, czy F. van S t e e n b e r g h e n, *La philosophie au XIII siècle*, Louvain-Paris 1966. Zob. także uzupełnienie bibliografii na s. 245-246.

⁴ J. Ratzinger pisze, że podział dziejów według św. Bonawentury wyglądał następująco: pierwszemu z siedmiu dni stworzenia (*tempora originalia*) odpowiadały dzieje biblijne (*tempora figuralia*) w okresie od Adama aż do Noego, zaś w czasach po Chrystusie (*tempora gratiosa*) okres od Chrystusa do papieża Klemensa I; drugiemu dniowi – okres od Noego do Abrahama oraz czas od Klemensa do papieża Sylwestra; trzeciemu – okres od Abrahama do Mojżesza oraz od papieża Sylwestra do pontyfikatu Leona I; czwartemu – od Mojżesza do Samuela oraz od Leona I do Grzegorza Wielkiego; dzień piąty to okres od Dawida do Ezechiasza i od Grzegorza do Hadriana I; dzień szósty – od Ezechiasza do Zorobabela i od Hadriana aż do, prawdopodobnie, czasów współczesnych św. Bonawenturze; dniu siódmemu w Starym Testamencie odpowiadał okres od Zorobabela do Chrystusa, zaś jego odpowiednik rozpocznie się od „głosu anioła”. Zob. § 5 oraz przedstawienie syntetyczne na s. 46-47.

my, że mimo upływu 700 lat od tamtych dni zapowiadane w Piśmie Świętym wypełnienie się czasu nie nastąpiło. Zakładając jednak poważne intencje św. Bonawentury, można wreszcie postawić również pytanie o aktualność propozycji podziału dziejów, jaką podał św. Bonawentura. Czy nadal trwamy w szóstej epoce dziejów, czy też powinniśmy dokonać gruntownej rewizji jego poglądów i na nowo podjąć temat periodyzacji i sensu minionych epok?

Wszystkie te pytania, niezależnie od ich trafności, wypływają ze wspólnej wszystkim chrześcijanom troski o życie przyszłe, o zbawienie i o prawidłowe odczytanie Bożych planów względem człowieka. Stąd też omawiana publikacja wpisuje się bardzo silnie także w nurt współczesnych badań historycznych, które, jak już wspomniano, również dzisiaj przeżywają duży kryzys. Ukazanie się polskiego tłumaczenia pracy J. Ratzingera należy uznać za fakt bardzo korzystny, gdyż nie tylko przybliży ono pewien nurt badań historycznych dotyczących XIII w., ale dla polskiego czytelnika może być inspiracją do refleksji nad sensem dziejów.

Omawiana książka jest tłumaczeniem dość skomplikowanego tekstu. Jej przetłumaczenie wymagało z pewnością sporej dozy wytrwałości i koncentracji. Można stwierdzić, że o. Zieliński wywiązał się z postawionego sobie zadania bardzo dobrze: udało mu się wydobyć najważniejsze cechy pisarstwa naukowego J. Ratzingera (można je określić jako zaangażowane pisarstwo naukowe z odpowiednim dystansem, przeniknięte przyjaźnią dla czytelnika). Brakuje wstępu od tłumacza (lub redakcji), w którym mogłyby się znaleźć informacje o św. Bonawenturze, o bliższych okolicznościach powstania (czas i miejsce, redakcje) jego tekstu, zwłaszcza że minęło już ponad pół wieku od ukazania się książki J. Ratzingera. W tym kontekście warto podkreślić, jako rzecz pozytywną, że udało się uzupełnić bibliografię prac dotyczących tematyki książki, powstałych między 1959 a 1991 r. (umieszczono ją na s. 245-246). Współczesnego czytelnika polskiego tłumaczenia monografii J. Ratzingera (szczególnie „współczesnego” pod kątem edukacji) może zbić nieco z tropu brak tłumaczeń ważniejszych fragmentów cytatów łacińskich. Do s. 33 takie tłumaczenia są podawane, zaś później – z przyczyn trudnych do ustalenia przez czytelnika – zaniechano ich ze szkoda dla pełnego odbioru tekstu. Zauważalny jest też brak odniesienia bądź jakiegokolwiek komentarza do wydanego – dwa lata przed lubelską edycją – pełnego polsko-łacińskiego tekstu (w obu redakcjach) *Konferencji o sześciu dniach stworzenia* św. Bonawentury⁵. Uwzględnienie tej pozycji przez o. Zielińskiego lub przez Redakcję (np. w formie punktu odniesienia chociażby tylko w stosunku do cytatów z tekstu św. Bonawentury) mogłoby istotnie wpłynąć na rozwój dotychczasowych studiów bonawenturiańskich.

Zarówno omówione zastrzeżenia, jak i inne, mniej istotne (np. pewne braki w odniesieniu do przypisów na s. 22 – w przypisie 3 po raz pierwszy przywołana praca E. Gilsona o Bonawenturze nie została zaopatrzona w opis bibliograficzny, zaś informację o niej, jak i o sposobie cytowania w pracy, znajdujemy dopiero w *Bibliografii* na s. 237), nie zmieniają pozytywnej oceny omawianej monografii. Pozostaje tylko żywić nadzieję, że ukazanie się polskiego tłumaczenia tej ważnej publikacji z dzie-

⁵ Zob. przypis 2.

jów teologii historii skłoni badaczy dziejów do szerszego niż dotychczas patrzenia na przeszłość, która, jak wierzymy, jest przecież areną działań Bożej Opatrzności.

Piotr Plisiecki
Katedra Historii Średniowiecznej KUL

La dîme dans l'Europe médiévale et moderne. Actes des XXX^{es} Journées Internationales d'Histoire de l'Abbaye de Flaran 3 et 4 octobre 2008, études réunies par Roland Viader, Toulouse 2010, ss. 272.

Badania nad dziesięciną, ważnym składnikiem średniowiecznej i nowożytnej skarbowości kościelnej (i nie tylko kościelnej), podejmowane i publikowane we Francji zaowocowały ostatnio (2010 r.) ujęciem syntetyzującym w odniesieniu do kilku krajów Europy Zachodniej. Zbiór artykułów pod redakcją Rolanda Viadera *La dîme dans l'Europe médiévale et moderne* jest pokłosiem konferencji naukowej, która odbyła się 3 i 4 października 2008 r. w departamentalnym centrum kultury (Centre culturel départemental), mieszczącym się w murach cysterskiego opactwa Flaran w Valence-sur-Baïse (Midi-Pyrénées, departament Gers; na północny zachód od Tuluzji). Została ona zorganizowana w ramach spotkań „Les journées internationales d'histoire du Centre culturel de l'Abbaye de Flaran”. Te odbywane corocznie – od 1979 r. – październikowe zgromadzenia historyków średniowiecza i czasów nowożytnych pozostają pod patronatem uniwersytetów w Bordeaux (Bordeaux III) i Tuluzie (Toulouse II). Rezultaty każdej konferencji prezentowane są w serii wydawniczej „Flaran”. Wspomniany tom jest już trzydziestym w tej serii.

We francuskiej historiografii problematykę dziesięciną zaprezentowano na szerszą skalę w końcu XIX i w pierwszym dwudziestoleciu XX w. – poczynając m.in. od prac Léona Durand oraz Paula Imbard de la Tour, dotyczących kolejno okresu schyłkowego i początkowego dziejów dziesięciny kościelnej. Durand omówił bowiem dziesięcinę XVIII-wieczną, natomiast Imbard de la Tour wskazał na miejsce tej płatności w przychodach wczesnośredniowiecznych parafii wiejskich¹. Publikowane później dzieła podejmowały, w ślad za opracowaniem Duranda, głównie aspekty prawne dziesięciny we Francji, zarówno ogólnokościelne, jak i partykularne. W tej perspektywie dzieje dziesięciny od jej początków aż do XVII stulecia przedstawił

¹ L. Durand, *La Dîme ecclésiastique au XVIII^e siècle. Etude d'histoire du droit*, Poitiers 1898; P. Imbard de la Tour, *Les paroisses rurales du 4^e au 11^e siècle (Les origines religieuses de la France)*, Paris 1900 [reprint: Paris 1979], s. 148-153.